Nr. 17 | Kraków, niedziela 20 stycznia 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116,
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Powszechny strejk w Austro-Węgrzech.

Strejk w Wiedniu, Budapeszcie i na prowincyi. — Hasła pokoju. — Dzienniki nie wychodzą. — Stanowisko kolejarzy. — Żądania udziału delegatów robotniczych w rokowaniach. — Potęga zorganizowanych mas. — Perspektywy polityczne.

Strejk w Austro-Węgrzech stał się prawie powszechnym. Strejkuje cały Wiedeń z Austryą Dolną, strejkuje Styrya, Budapeszt, Berno Morawskie. Naradza się nad przyłączeniem do strejku — Praga. W Galicyi zastrejkowały, jak dzienniki donoszą, warsztaty kolejowe we Lwowie; dowiadujemy się o strejku warsztatów kolejowych w Podgórzu.

Żywiołowy ruch ogarnia całe państwo. Przypominają się dnie październikowe w r. 1905 w Rosyi... Czy znajduje ten potężny ruch **echo w Niemczech?** — z naprężeniem staramy się dowiedzieć. Niestety, z gazet niemieckich o niczem się nie dowiemy, gdyż tam nawet o austryackich strejkach **nie znajdujemy ani słowa** — mimo, że wiedeńskie gazety całe stronice poświęcają strejkowi.

Strejk nie tylko rozszerza się terytoryalnie, lecz także pogłębia się i potężnieje wewnętrznie, a to przez przyłączanie nowych zawodów. Jak się zdaje, masy strejkujące tylko częściowo skłonne są usłuchać hasła partyi, aby nie strejkować w takich gałęziach pracy, jak komunikacya, produkcya środków żywnościowych i dzienniki. Jak bowiem z Wiednia donoszą, szereg dzienników już wczoraj się nie ukazał, zaś dziś rano w Wiedniu mają pono ukazać się tylko dwa dzienniki — urzędowa „Wiener Ztg." i socyalistyczna „Arbeiterztg." — ta ostatnia zresztą w zmniejszonych rozmiarach.

Co do kolejarzy, to ci także — jak zresztą wczoraj donosiliśmy — wyłamuja sie z ram wskazówek partyi.

Porządek i dyscyplina wśród strejkujących wzorowa. Przeprowadzono zakaz używania alkoholu. Robotnicy (np. w dzielnicy Favoriten) oświadczają, że nie wcześniej wrócą do pracy, aż **pokój zostanie zapewniony.** Wraz z tem robotnicy podnoszą nowe ważne hasło:

uzyskania bezpośredniego wpływu na rokowania pokojowe i udziału w nich delegatów robotniczych.

Takie żądania podnieśli np. robotnicy dzielnicy Brigittenau.

Wczoraj podaliśmy w „Naprzodzie" ważną deklaracyę **hr. Czernina** — iż nie pozwoli na rozbicie się rokowań o plany zaborcze — przez nas (Austryę). Jest to jakgdyby odpowiedź na żądania strejkujących. Wątpliwe, żeby deklaracya ich zadowoliła. Po pierwsze żądają uroczystej, wiążącej deklaracyi rządu; po drugie wysuwają, jak widzieliśmy, inne jeszcze postulaty w związku z pokojem, mające na celu kontrolę i t. d. rokowań, po trzecie, stawiają szereg żądań w innych dziedzinach (reorganizacya służby żywnościowej, reforma rad gminnych, demilitaryzacya przedsiębiorstw i t. d.).

W każdym razie stała się rzecz wielkiej wagi: jak wyraża się „Arbztg.", **zniknęło wśród mas to uczucie bezsilności,** które przytłaczało je od początku wojny. Tyle ofiar, tyle nieszczęść! — lecz masy milczały. Nagle stało się inaczej. Z żywiołową siłą nastąpił wybuch mas, odrazu wszyscy się przekonali, że **także wola robotników** jest potęgą w państwie. — Nie dla egoistycznych celów klasowych strejkuje proletaryat, lecz w imię wielkich żądań całego narodu — jako awangarda ludności pracującej.

Tak przy końcu wojny **budzą się uśpione siły pracującego ludu.** Jak to wpłynie na takie zagadnienia jak demokratyzacya życia politycznego, odbudowa Międzynarodówki, ukształtowanie się prądów w socyalizmie — pokaże może już najbliższa przyszłość.

Z naprężeniem — powtarzamy — wyczekujemy **wieści z Niemiec.** Na razie wszystko nieme i głuche. Nadchodzi tylko wieść o fiasku pruskiej reformy wyborczej w komisyi sejmowej. Czy odezwie się lud pracujący w Niemczech?

Na marginesie wydarzeń wiedeńskich.

Hoffmaniada i jej skutki.

Obok chęci — z pobudek ludzkich — jak najprędszego ukończenia owej w lata ciągnącej się strasznej wojny, na masy robotnicze w Austryi działały w kierunku wzrostu utęsknienia za pokojem i coraz bardziej pogarszające się warunki bytu: coraz groźniej piętrzące się trudności i rosnące braki aprowizacyjne...

Aż oto — na tak nagle dziś wyrosły ruch strejkowy w Wiedniu zadziałały dwa zadrażnienia: jedno wiadomość o zmniejszeniu, jakby na przednówku, racyj mącznych już teraz, już w styczniu... Drugie: obawy o los konferencyi brzeskiej.

Pierwsza sprawa nie wymaga wyjaśnienia.

Drugą pokrótce omówimy.

Robotników wiedeńskich zaniepokoił fakt, iż w Brześciu wysuwa się w imieniu mocarstw centralnych na plan pierwszy partner, mniej skłonny do taktyki porozumiewawczej.

Co więcej, że obok dyplomatów **odpowiedzialnych** wyrywa się, jakby głos odrębnego kontrahenta, nie obowiązanego liczyć się z sojusznikami, ani się mitygować, głos jakiegoś gen. Hoffmanna, który się rekomenduje jako przedstawiciel naczelnej komendy niemieckiej.

W Brześciu obraduje kilka państw: każde z nich ma swoich rzeczoznawców czy doradców wojskowych, **lecz żadnemu z tychże nie przychodziło do głowy wtrącać się — do debat ściśle politycznych!**

Żadnemu nie przychodziło do głowy stwarzać obrazu, że istnieją dwie delegacye z jego państwa, jedna ze stolicy, z którą można traktować i jakaś druga z kwatery wojennej, która w toku porozumiewania się lada chwila może **swoją pięścią rozerwać zadzierzgające się nici.**

Pan Hoffmann ni stąd ni zowąd wysunął się na samodzielnego reprezentanta jakby jakiegoś ekstra-mocarstwa; i tu wśród najwrażliwszej na losy pokoju: warstwy robotniczej — innego państwa — Austryi przyjść musiała refleksya, skąd interes własny ma być narażany przez jakichś obcych **nieuprawnionych do czynności dyplomatycznych** mówców koszarowych?

Hoffmaniada osiągnęła ten skutek, że krociowe masy robotnicze hen — daleko od Brześcia wystąpiły ze stanowczem żądaniem, aby sprawę pokoju traktowano z największą powagą, bo lud żąda szybkiego jej załatwienia!

* * *

Strejk w Wiedniu rozszerza się.

Wiedeń. (BK.) Strajk w Wiedniu **rozszerzył się** wczoraj przed południem przez przystąpienie do niego robotników z mniejszych fabryk. **Oprócz demonstracyi około 500 robotników przed redakcyą „Reichspost", gdzie policya przeszkodziła wtargnięciu manifestantów do lokali redakcyjnych i drukarni,** — nie doniesiono o żadnych wypadkach. Gazownia i elektrownia pracują regularnie. — Komunikacya tramwajowa musiała być z powodu strejku robotników warsztatowych, — nieco zredukowaną. Z prowincyi donoszą o częściowem zaprzestaniu pracy w niektórych warsztatach. Z powodu wstrzymania się od pracy technicznego personalu **nie ukaże się jutro prawdopodobnie większa część wiedeńskich dzienników porannych.**

Z pism wiedeńskich pojawiła się dziś tylko „Arbeiter Zeitung" z relacyą kierownictwa strejkowego bez żadnych innych wiadomości.

Strejk personalu technicznego dzienników jest **tylko objawem solidarności** z ogólnym ruchem strejkowym.

Wieczorem wtargnęli **strajkujący** do lokalu nacyonalistycznej „Ostdeutsche Rundschau" i rozbili cały gotowy układ.

Strejk w drukarniach dzienników.

Personal techniczny oraz zecerzy wszystkich drukarń w Wiedniu przyłączyli się do strejku. — Wczoraj nie ukazały się już wieczorne wydania

dzienników: „Die Zeit“, „W. Allg. Ztg.“, „Der Abend“ i „Acht-Uhr-Blatt“.

Budapeszt strejkuje.

Budapeszt. (Węg. ag. tel.). O godz. 10 przedpoł. wstrzymali robotnicy pracę w tutejszych fabrykach. Tramwaje nie kursują. — Dzienniki mają się jutro nie ukazać. Większa ilość sklepów jest zamknięta. Popołudniu odbyły się liczne zebrania robotników.

Strejk w Bernie Morawskiem.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berna Morawskiego: W dwóch wielkich fabrykach maszyn wstrzymali robotnicy pracę.

Przed strejkiem w Czechach.

19 stycznia odbędą się tu poufne narady przedstawicieli stronnictw robotniczych w sprawie ewentualnego wstrzymania pracy.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. wypełniła dyskusya budżetowa, która nastąpiła po sprawozdaniu generalnego referenta wicepr. Federowicza. Wed.ug sprawozdania niedobór w przedłożonym preliminarzu dochodzi nieznanej w naszych dotychczasowych budżetach wysokości 3,564.042 koron.

Cyfry wykazują wymownie, że tak obecny niedobór, jak i poprzednie, mają źródło w wypadkach wojennych, a skoro tak jest, to państwo musi przyjść miastu z pomocą i pokryć niedobory, będące wyłącznie następstwem wojny.

Ubytek dochodów z przedsiębiorstw gminnych i podatków, wynoszący 1,300.000 koron, przyczynił się także do powstania wykazanego niedoboru. Na cele aprowizacyi miasta w banku krajowym zaciągnięty przez gminę kredyt w wysokości 3,000.000 koron, jest już w znacznej części spłacony.

Objęcie obu teatrów przez gminę przyniosło pomyślne wyniki tak pod względem artystycznym jak i kasowym.

Stan długu miejskiego: Ostatni rok pozwolił na zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w c. k. uprzyw. Zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu w kwocie 17,430.000 koron, na skonwertowanie krótkoterminowych a wyżej oprocentowanych pożyczek, zaciągniętych w swoim czasie na rozszerzenie zakładów miejskich i budowę dwóch linij tramwajowych. Miastu przypadnie spłacić około 3,000.000 koron tytułem rat kapitałowych i procentowych od długów miejskich.

Przemówienie tow. dr Bobrowskiego.

W ciągu dyskusyi, która się wyłoniła, zabrał głos tow. dr Bobrowski, występując z ostrym zarzutem pod adresem prezydyum miasta, że budżet przekłada się ze spóźnieniem 6 i pół miesięcznym. Teraz debata nad budżetem, kiedy właściwie trzeba już niedługo zacząć preliminować budżet na nowy okres (od 30 czerwca 1918 do 1 lipca 1919) jest prawie bezcelowa.

Drugi zarzut, jaki pod adresem większości Rady skierować należy, to lekceważnie przez nią tak społeczeństwa, jak i ludności krakowskiej, której narzuca się rządy absolutystyczne. Żyjemy czwarty rok niejako na podstawie kompromisu stronnictw, który wojna stworzyła. To powinno zrozumieć prezydyum i odnosić się do społeczeństwa w sposób, jaki nakazuje duch czasu. W Królestwie bracia nasi dostali samorząd z rąk okupantów — nasza Rada nie miała czasu opracować dotąd nowej ordynacyi wyborczej, aby okazać dobrą wolę. Jak wygląda nasza gospodarka pod względem politycznym? Z czem wchodzimy do tej nowej, niepodległej Polski? Dotąd nie wiemy, czy istnieje komisya dla reformy, czy pracuje i w jakim duchu? W ten sposób nie zdobywa się zaufania ludu. Rada miasta, wybrana na podstawie niesprawiedliwej ordynacyi, nie jest wyrazem ducha czasu, ta rada złożona z nominatów namiestnikowskich nie może zadowolić ludności.

Dziś żąda ona nietylko chleba ale i praw. — Czy chcecie, aby poczęła się ich domagać tak, jak się obecnie domaga chleba?

Mowca ponawia wniosek, postawiony przed 2 dniami przez tow. Daszyńskiego, a odrzucony wówczas przez Radę:

Rada uchwala wybrać komisyę, która do miesiąca przedłoży w nieprzekraczalnym terminie ustawę wyborczą gminną opartą na powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem i proporcyonalnem prawie głosowania.

W dalszym ciągu mowy tow. dr Bobrowski podnosił, że w budżecie wojennym wzrosły niepomiernie wydatki, a mimo to w dziale płac robotników gmina nie zwraca dość uwagi na istotne potrzeby. Świeżo przyjęty funkcyonaryusz otrzymuje 90 K i 30 K dodatku miesięcznie, z płacami robotników jest jeszcze gorzej. Przykre jest, że miasto w tym czasie za nisko oceniając pracę dopuszcza do strejku, jak się to stało w zakładzie dla czyszczenia miasta. Najgorzej są płaceni piekarze w piekarni miejskiej.

W budżecie pominięto zakłady aprowizacyjne. Dlaczego nie można było preliminować budżetu dla piekarni, masarni, kuchni obywatelskich, skoro obrót tych przedsiębiorstw jest mniejwięcej uregulowany? Wskazane było rozszerzenie masarni miejskiej, lecz gmina mimo domagań się ludności nie zrobiła tego w jesieni, kiedy to było możliwe, gdyż bydło sprzedawano wówczas za bezcen.

W dziale sanitarnym wydatki róść powinny i muszą stale. Przedewszystkiem gmina użyć powinna wszystkich środków do podjęcia walki z gruźlicą. Ludność musi mieć odpowiednie pożywienie i mieszkanie. — To drugie leży w zakresie kompetencyi gminy. Dla poprawy stosunków mieszkaniowych gmina zrobiła bardzo mało. A przecież jedną z najważniejszych akcyi gminy powinna być walka z gruźlicą — gmina powinna tworzyć kolonie robotnicze, dostarczać odpowiednich mieszkań.

Opieka społeczna nad ofiarami wojny stała się również obowiązkiem gminy. W sprawie opieki nad dziećmi robi się wiele, ale to jest dopiero zaczątek. Opieka społeczna powinna stanowić w budżecie osobny dział: dotychczas jest ona rozdrobiona po rubrykach: dobroczynność, oświata, sprawy sanitarne. Należy akcyi opieki nad dziećmi i wogóle poszkodowaną przez wojnę ludnością odjąć upokarzające cechy dobroczynności.

Inwestycye, planowane na przyszłość, powinny być rychło zrealizowane, gdyż Kraków zdawać sobie musi sprawę z tego, że w wolnej, niepodległej Polsce będzie z racyi swego położenia gospodarczą stolicą Polski.

Dyskusya.

W dyskusyi r. Bandrowski występował przeciw spóźnionemu przedłożeniu budżetu i wniósł rezolucyę, aby budżet nowy ułożono i uchwalono przed końcem czerwca 1918 r. W kwestyi reformy wyborczej do Rady m. oświadczył, że jest to sprawa tak ważna, iż w miesiącu przeprowadzić się nie da.

Natomiast drugi obrońca dotychczasowej klasowej ordynacyi wyborczej r. Kosobudzki wzywał do cierpliwości — do końca wojny, twierdząc, że „nowa ordynacya wyborcza może być uchwalona już w 2 tygodnie po wojnie, bo wszystko już jest gotowe.“

Dalszą część przemówienia wypełniły przemówienia rr. Maciołowskiego, Łuczki i Rollego, poczem dyskusyę szczegółową nad budżetem odroczono do najbliższego posiedzenia, na wtorek 22 b. m.

Kraków bez chleba.

Miasto nasze tak zewnętrzną fizyognomią, jak i pod względem stosunków przedstawia obecnie niezwykły nawet dla czasów wojennych obraz.

Za cały ubiegły tydzień ludność otrzymała raz tylko chleb, na przyszły tydzień widoki przedstawiają się również ponuro, gdyż żadne transporty mąki nie są zapowiedziane.

Widmo głodu coraz dobitniej występującego, usunąćby mogła bezpośrednio wojskowość, wypożyczając — jak się tego domagały liczne deputacye u namiestnika — ze swoich magazynów pewną ilość wagonów mąki. Na razie o rezultacie interwencyi namiestnika u władz wojskowych nic nie wiadomo.

Rozgoryczenie ludności, przybierające u mas niezorganizowanych, odruchowe niepożądane formy, jest wielkie. Dlatego nastrój miasta w ostatnich dniach jest niezwykły. Do podniesienia go przyczyniają się wieści, które przynoszą gazety wiedeńskie.

Prócz tego już sam wygląd zewnętrzny ulic miasta przedstawia się niezwykle. Prawie wszystkie sklepy spożywcze są przez cały dzień pozamykane, większe sklepy, kawiarnie opancerzyły deskami wielkie otwory, które zwykle wypełniają olbrzymie szyby wystawowe.

Po godz. 6 wieczorem pustoszeją ulice, późniejszym wieczorem miasto jest już jak obumarłe. — Wczoraj, po kilku dniach burzliwych zajść ulicznych, było spokojniej, do ekscesów przyszło jedynie rano na Rynku, po południu w ulicy Szewskiej tłum chciał zabrać wozy z prowiantami, wiezionymi do związku ekonomicznego urzędników.

Niezwykły czas... Wojna, która przez trzy lata przewala'a się po ziemi naszej, dzisiaj w innej postaci, nie mniej groźnej zaczyna ciążyć całym swym przekleństwem nad nami. Widzimy jej skutki obecnie na wynędzniałych twarzach, wykrzywionych rozpaczą i gniewem, tych tłumów, które ciągną ulicami... Słyszymy ją w tym powietrzu, niosącym okrzyki protestu... Nędza życia staje się coraz straszniejsza, zatracają się wszelkie walory moralne wraz z niknącymi warunkami bytu materyalnego. Staje się u granic tego, co jest możliwe do zniesienia.

Czyż to nie jest wielkie wezwanie, ten wielki krzyk milionowych rzesz, wołających: Pokoju... Ludy czekają — —

Powszechny strejk pracowników miejskich w Warszawie.

Warszawa stała się widownią strejku nie tylko robotników we wszystkich instytucyach i przedsiębiorstwach miejskich, lecz i urzędników magistrackich.

Straszne warunki życia skutkiem wojny — proletaryzują i niedostatecznie zabezpieczone szeregi urzędnicze.

Posłuchajmy słów petycyi urzędników miejskich do magistratu:

„Pragniemy korzystać tylko z grosza zapracowanego. Lękamy się nie walki o byt, ale pokus, które, podsuwa nędza, zmuszając do poszukiwania „dziesiątego grosza“.

A oto inny dokument — wyjątek z uchwały Delegacyi tymczasowej pracowników miejskich:

„Zważywszy, że strejk robotników, zarówno, jak i niebywałe rozgoryczenie urzędników miejskich wywołane zostało przez stałą i systematyczną nieudolność w traktowaniu potrzeb materyalnych i kulturalnych pracowników miejskich przez Magistrat, nieudolność, która w ostatniej chwili znalazła swój wyraz w okólniku do wszystkich pracowników miejskich, grożącym natychmiastowym zwolnieniem za niestawienie się do pracy w dniu 15 b. m., że środki stosowane przez Magistrat miały stale charakter doryweczy, tymczasowy, niewystarczający, co się wyraziło w odrzuceniu wniosków, przedstawianych nawet przez wydział IV ochrony pracy, delegacya tymczasowa pracowników miejskich uchwala wezwać wszystkich pracowników miejskich do demonstracyjnego strejku jednodniowego (w dniu 15 b. m.) na znak protestu przeciwko dotychczasowej gospodarce Magistratu w stosunku do pracowników i jako wyrazu solidarności urzędników miejskich z wystąpieniem robotników“.

Odezwa ta już dostatecznie maluje oporne stanowisko magistratu i burmistrza Drzewieckiego na punkcie uwzględnienia potrzeb personalu robotniczego i urzędniczego.

Rozumie się, iż do tego zatargu wtrąciły się zaraz niemieckie władze okupacyjne z programem represyjnym.

Dla autonomicznych miejskich — co więcej po tak długiej przerwie polskich władz, które powinnyby dbać o jak najlepszą opinię w szerokich warstwach społeczeństwa — jest momentem zawstydzającym, gdy swojem oporem naprowadzają one na własnych pracowników represyę obcą. A już cesarsko-niemiecki prezydent policyi polecił magistratowi opublikować groźbę wstrzymania płac za czas strejku, rugowania z mieszkań robotników, mających miejski dach nad głową i t. p.

Równocześnie policya niemiecka dokonała w związku z tym strejkiem licznych aresztowań wśród działaczy P. P. S. i S. D. K. P. i L.

Nadto aresztowano około 80 robotników.

KRONIKA.

Kraków, sobota 19 stycznia.

„Kuryerek Codzienny“, jako organ endeków i agraryuszów, próbuje łowić ryby w mętnej wodzie, wśród nędzy masowej i braku najpotrzebniejszych środków do życia. Dlatego z najdzikszą furyą — złagodzoną tylko przez brak inteligencyi — napada na posłów robotniczych i wogóle miejskich, a ani jednem słowem nie żąda, aby producenci zboża, a więc agraryusze, wydali zboże. Ani robotnicy, ani miejscy posłowie zbożem nie dysponują, lecz agraryusze, którzy przez różnych opiekunów mają wpływ na „Kuryerka“.

Jest to niebywała komedya oszukańcza, gdy miasta zbogacają właściciela „Kuryerka“, który za to na nie napada. A zbogacenie to idzie tak daleko, że wydawca „Kuryerka“ ma krociowe dochody z podwyżki prenumeraty, kupuje wśród głodu mas kamienicę przy ulic yBasztowej, angażuje kapitały w zyskowne przedsiębiorstwa i t. d.

Ludność widzi jednak dokładnie, co się dzieje i świetność wydawnictwa może się skończyć, gdy czelność oszukańcza przekroczy granice!...

Chleb jutro będzie wydawany tak tym, którzy otrzymują swe racye w niedzielę, jak również tym, którzy pobierają chleb we wtorki.

Kolejarze, pracujący w warsztatach kolejowych podgórskich rzucili dziś pracę i wydelegowali deputacyę do dyrektora Zborowskiego z szeregiem żądań. Konferencya z p. Zborowskim odbyła się w południe.

Kolejarze w Szczakowej, nie otrzymawszy żywności przez szereg tygodni, zaprzestali pracy.

Przychodzi małżeństwo: oboje chcą wspólnie udać się za ściana. Nie pomaga protest komisyi.

— Gdzie kto widział, aby mąż i żona oddzielnie coś robili? Ona się nie rozumie na niczem; muszę jej sprawę wyjaśnić. Masza! daj swoją kopertę!

Masza stara się ułagodzić komisyę i oświadcza pokornie:

— Ja nie umiem czytać. Nie rozumiem się na tych rzeczach

Przewodniczący wygrywa ostatni atut:

— Nie przyjmuję waszej koperty. Postępujecie wbrew prawu.

Ale bolszewik nie da się zbić z tropu:

— Kto takie prawo napisał? To są proklamacye, zrobione przez burżujów! Chodź, Masza!

I rzuca swą kopertę na stół.

Ministerstwo opieki społecznej w Austryi.

„Wiener Ztg." ogłasza następujący program działania nowego ministerstwa.

Opieka nad młodzieżą. Opieka nad matkami i niemowlętami pod względem społecznym i prawnym, sprawy dzieci, oddanych na wychowanie, pielęgnowanie sierót, ogródki, gniazda i przytuliska dziecięce, troska o dobrobyt młodzieży, zatrudnionej w przemyśle i t. p.; dozór państwowy nad ochronkami dla osieroconych, zaniedbanych lub katowanych; organizacya i popieranie samorzutnej działalności na polu ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą; współdziałanie w sprawach opieki zawodowej, tudzież przy ochronie dzieci nieślubnych; współdziałanie w zasadniczych sprawach fizycznego kształcenia młodzieży i przygotowania jej na obrońców kraju.

Opieka nad inwalidami i osobami pozostałemi po ofiarach wojny. Sprawy inwalidów wojennych, zwłaszcza dodatkowa kuracya, wyszkolenie, porada co do zawodu, pośrednictwa w pracy i osiedlenia, opieka nad wdowami i sierotami po żołnierzach zmarłych wskutek świadczeń wojennych; wykonywanie i rozwijanie odnośnych ustaw; organizowanie i popieranie samorzutnej działalności na polu opieki nad inwalidami i t. p.

Ubezpieczenie społeczne. Prawie wszystkie sprawy, należące do ustawodawstwa o ubezpieczeniu społecznem; reforma i rozwój tego ubezpieczenia; kształcenie odnośnych urzędników zawodowych.

Przemysłowe prawo robotnicze i opieka nad robotnikami. Sprawy ustawodawcze i administracyjne, dotyczące uregulowania przemysłowych stosunków pracy, tudzież opieki nad funkcyonaryuszami i robotnikami w przedsiębiorstwach przemysłowych, z wyjątkiem przedsiębiorstw państwowych kolei prywatnych, żeglugi i rybołóstwa morskiego, sprawy inspekcyi przemysłowej, wraz z zapobieganiem nieszczęśliwym wypadkom; ustawodawstwo i administracya pracy domowej i pracy dzieci.

Pośrednictwa w pracy, opieka nad bezrobotnymi i ochrona nad wychodźcami. Odnośne sprawy ustawodawcze i administracya. W ochronie nad wychodźcami nowe ministerstwo jest tylko współpracownikiem, rzecz ta należy do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawy mieszkaniowe. Ustawodawstwo i administracya na polu spraw mieszkaniowych i opieki nad mieszkaniami, zawiadywanie funduszami na małe mieszkania, popieranie użytecznych publicznie związków budowlanych i czuwanie nad niemi.

Ministrem opieki społecznej jest, jak wiadomo, dr Mataja. Lokal nowego urzędu mieści się w dzielnicy I, Hoher Markt 5; tam należy kierować odnośne podania i sprawozdania.

Sprawy partyjne.

Organizacya polityczna P. P. S. D. w Krakowie mieści się przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sekretaryat urzęduje codziennie od 6—7 wieczór, a w niedzielę i święta od godz. 10—12 przed południem.

Wpisy do organizacyi partyjnej i podatek partyjny przyjmują dyżurni w niedzielę i święta od godz. 10—12 przed południem.

Wszelkie korespondencye przesyłać należy na adres sekretarza tow. dr Rosenzweiga, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III p.

Bezpłatnej porady prawnej dla lokatorów i rodzin powołanych do służby wojskowej w sprawie zasiłków udziela się w lokalu organizacyi polity- codziennie od godz. 6—7, a w niedzielę i święta cznej w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, III p. od godz. 10—12 przed południem.

Komitet miejsc. P. P. S. D. w Krakowie.

Z dziejów ulicy.

Od niepamiętnych dni wiodła zwyczajny żywot, zamknięta między dwoma rzędami kamienic. Przejeżdżały nią karety i powozy. O świcie ulica widziała idących do pracy robotników, nieco później dzieci, które zdążały do szkoły, a potem urzędników, swobodnym krokiem zmierzających ku biurom. Oczyma kota obserwowała w nocy dziwnych ludzi, przyjmując ich wrzaski, kłótnie, śpiewy i użyczając swych chodników kobietom o twarzach upudrowanych a spojrzeniu zmęczonem i oczekującem.

Korzystał z niej każdy. Przyjmowała wszystko i wszystkich. Zarówno plwociny suchotnika, jak kwiat róży, niebacznie z rąk wypuszczony. Tonęły w niej najrozmaitsze nowinki, skandale, podobnie, jak kałuże wody deszczowej w jej ściekach.

W zimie smagał ją mróz, okrywały lody i śnieg, w tan porywał wicher. W lecie dokuczał jej skwar promieni słonecznych i palił gościniec, oraz chodniki aż do tajania asfaltowych płyt. Każdy rok utrwalał na niej swe panowanie, czerniąc jej mury i żłobiąc wyboje w bruku ulicznym.

Żyła jednak, pomimo różnych dolegliwości.

A w swem życiu iluż to ludzi widziała i jakich! Co za sceny rozgrywały się w niej! Ile spraw i czynów załatwiano w ulicy! Hodowała całe gromady dzieci, od niej nazwanych „ulicznikami". Dawała przytułek w swych zaułkach bezdomnym. Mieściła w sobie składy ofiarności i miłosierdzia centowego, zywiąc żebraków jałmużną. Nad ulicą i po niej krążyły ptaki niebieskie, te, co to nie sieją ani orzą.. Ktokolwiek pozostał sam, zdany na własne siły, kogo już wszyscy opuścili — spieszył na ulicę, pewny, że go przyjmie jako dobra matka. Niejeden przegrawszy stawkę życia, pozbawiony wszystkiego, nawet dachu nad głową, nawet schronienia w szpitalu czy przytułku, łączył resztki swego istnienia z ulicą i w niej zamykał oczy na zawsze.

Miewała jednak też chwile osobliwe. Jakoweś parady, święta narodowe, pochody demonstracyjne. Przy pierwszych lub drugich starano podnieść się jej wdzięki zapomocą miotel. Usuwano rumowiska, nieczystości, śmiecie, żebraków, uliczników i ptaków niebieskich. Ulica przebierała się — mówiąc stylem reporterskim — w odświętną szatę. — Wyobrażała radość lub smutek, powagę i zadumę — stosownie do okoliczności.

Takie było życie ulice podczas pokoju.

Z wybuchem wojny ulica zmieniła swój wygląd w ciągu kilku godzin.

Nią

„Jak kwiaty piękne, jak kwiaty strojne
Szły wojsk oddziały na wielką wojnę."

Szły wpośród szpaleru kobiet, mężczyzn i dzieci, szły, obdarzone kwieciem, błogosławieństwami, życzeniem rychłego, szczęśliwego powrotu, szły odprowadzane załzawionym wzrokiem, żegnane serdeczną łzą, cichem westchnieniem lub grzmiącymi okrzykami.

Tłumy wyległy na miejsca publiczne. Życie miasta przeniosło się z domów na ulicę. Pomimo niebywałego ruchu, pomimo tych tłumów, panował w niej wzorowy porządek.

Ulica promieniała radością. Przeżywała górne chwile. Oto uczestniczyła w wielkich wypadkach dziejowych. Oczekiwana zdawna burza szła światem, by zmienić go, by usunąć krzywdy i niesprawiedliwości, by onegdajszą atmosferę trwożliwego oczekiwania, niepewnego jutra, oczyścić z miazmatów zwątpień, goryczy, beznadziejności, nędzy, bezrobocia, powszechnego zastoju.

I jakże się zachowała ulica?

Oddała wojnie wszystko, co miała i co dać mogła. Oddała swe dzieci, swe uczucia i serce (o ile je mieć może). Zapomniała o swych celach, interesach i sprawach dnia powszedniego. Podporządkowała się ogólnemu dobru, wierząc, że wojna usunie krzywdy, które się stały jej udziałem i własnością, jej strawą i życiem. Z nor, suteren i poddaszy powyciągała na świat boży twory, które tylko o świcie lub zmierzchu widziała, idące zrana do jarzma ciężkiej, twardej pracy, a wracające z niej wieczorem ze zmęczonem okiem, ze zgarbionemi plecami, z zapadłą piersią, wyczerpane i znużone. Twory, którym odmawiano praw człowieczych i uważano za półludzi, złych, chciwych, nawiedzonych szałem nienawiści, obłędem walki o inny ład, zaprzańców i zdrajców kraju. Żegnała ich teraz, umajonych kwiatami, umundurowanych często z własnej woli, zaopatrzonych w lśniącą w blasku słonecznym broń! Żegnała ich — wielu na zawsze. A żegnając, dziwiła się wyprostowanym postaciom, bystrzejszym oczom, radości, zapałowi i — może poraz pierwszy — poczuła w sobie pewną miłość ku nim... Nie tacy źli... nie tacy występni...

A kiedy wkrótce część ich wracała nią z bojów, okrwawiona, zniszczona, zmieniona niedopoznania, wracała wozami sanitarnymi lub pieszo — każdy, co tylko mógł i miał, dawał rannym żołnierzom, wśród których trzy czwarte było dziećmi ulicy. Krwią ich znaczyły się gościńce. Na chodniki padały łzy żalu nawet z obojętnych oczu.

Jednakowoż nie złorzeczono. — Wielka sprawa wymagała wielkich ofiar.

Ulica to zrozumiała. Zrozumiała też szereg innych prawd. Że są zwycięstwa, ale są i klęski, że są rachuby i przypuszczenia, ale są i fakty.

Wojna się przeciąga.

Ulica w czwartym roku zupełnie zmieniła swój początkowy wygląd. Zapał zastąpił miejsca biernej rezygnacyi. Wieści o pokoju oczekiwano z takimsamem drżeniem jak dawniej o wojnie. W ulicy tworzyły się nowe szeregi — dzieci i kobiet, wystających przed sklepami piekarzy, rzeźników, węglarzy i t. d., szeregi, bite w zimie śniegiem, kąsane zimnem, szarpane głodem, szeregi w łachmanach — z pod znaku nędzy, z pułków rozpaczy i niedostatku. Spacerowały gromadki żołnierzy-kaleк. Kręciły się osoby, zwane inwalidami. Zwiększała się ilość rąk, wyciągniętych po jałmużnę, często rąk sztucznych. Ludzie spoglądali na siebie jak zgłodniałe wilki w ciężkiej zimie. Nikt nie myślał o drugim, a skoro myślał — to źle. Minęły czasy podarków i litości. Nadarmo prosiłby żołnierz o chleb. Niktby go nie poczęstował papierosem, a nawet nie chcą mu go odsprzedać. Pogrzebów coraz więcej. Niektóre bardzo oryginalne. — Zwykle taczki, na nich trumna, szmatą zieloną lub czarną przykryta, popychane przez nędzarza, o którymby mniemać można, iż sam niedawno opuścił trumnę, albo na cmentarzu połączy się w niej z tym, co właśnie tam dąży...

Jeszcze nigdy ulica tak nie cierpiała. Podobnej męki nie zna jej historya. Fantazya nie zdoła wyobrazić sobie tego bólu.

Ulica przeciera zwolna oczy, zasypane piaskiem. Straszne, krwawe, ropiące oczy, w których już łez zabrakło. Oto jej najdrobniejsze dzieci ciągną wózki, zastępując konie. Oto wśród nich grasuje zbrodnia równie często, jak głód... Oto ona ponosi niesłychany ciężar wojny, a z jej męki powstają słońca chwały i sławy dowódców, akrobatyczne gadaniny dyplomatów, majątki lichwiarzów żywnościowych, powodzenie śmiałych i bezczelnych oszustów.

Zwolna ulica się budzi.

Napełnia się gwarem tysiąca. Wydobywa z piersi ostry krzyk przestrogi i protestu. Padają z okien szyby. Zasłony sklepowe, acz nie z sukna, nie chronią już zawartości kramów. Dudni głucho bruk uliczny pod końmi wzmocnionych straży.

Ulico, ulico!

Przeciera zwolna oczy, zasypane piaskiem, ociekające krwią. **Teodor Kaszyński.**

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wielka kwatera ogłasza 18 stycznia:

Zachodni teren wojny:

Działalność bojowa na przeważnej części frontu była nieznaczna, żywsza w okolicy na południowy zachód od Cambrai. Pomniejsze wyprawy na północ i na północny wschód od Prosnes podały w nasze ręce jeńców.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Macedoński teren wojny:

Położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorf.

Z miasta i z kraju.

Zakaz zgromadzenia. Zwołane przez P. P. S. D. zgromadzenie na 20 b. m. do sali „Sokoła" nie odbędzie się, gdyż c. k. policya krakowska zabroniła go następującym aktem: „Gdy wedle rozporządzenia całego ministerstwa intymowanego obwieszczeniem prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 26 lipca 1914 L. 17727, zawieszającego na czas aż do odwołania postanowienia art. 8, 9, 10, 12 i 13 ustawy z dnia 2 grudnia 1867 Dz. p. p. Nr 142 i po myśli par.2 ustawy z dnia 5 maja 1869 Dz. p. p. Nr 66 zgromadzenia ludowe nie mogą się wcale odbywać, c. k Dyrekcya policyi zakazuje niniejszem odbycie wyżej wspomnianego zgromadzenia."

Masło dla Krakowa. Oddział aprowizacyjny Gal. Miejskiego Wojennego Zakładu kredytowego zakupił większy transport masła duńskiego, zawierający 320 beczek po 50 kg Z zakupna tego Lwów i Kraków otrzymały po **75** beczek. Masło to zostało przesłane Zarządom wymienionych miast, które mają obowiązek dostarczyć go konsumentom. Do ceny kosztów własnych może gmina doliczyć najwyżej 5 proc. na pokrycie kosztów administracyi i t. d. i po tak obliczonej cenie ma być masło sprzedawane konsumentom.

Uroczysty poranek dla uczczenia powstania styczniowego, który się miał odbyć 20 b. m., z powodów od komitetu niezależnych, odbędzie się **w przyszłą** niedzielę, t. j. 27 b. m. o godz. 11 przed południem.

II Poranek z cyklu „Impresyonizmu i symbolizm“ poświęcony będzie impresyonizmowi w muzycie współczesnej i odbędzie się w niedzielę dn. 20 b. m. w sali Tow. lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) o godz. 11 przed południem. Wykład wygłosi dr J. Reiss. Kompozycye Chopina, Schumanna, Brahmsa i innych odegra prof. Stanisław Lipski. Bilety u p. J. Rudnickiego, Linia A—B

Pruska reforma wyborcza. Komisya dla prawa wyborczego sejmu pruskiego ukończyła generalną debatę nad przedłożeniem o reformie wyborczej. Oświadczenia konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów, złożone podczas debaty, są dowodem, że zaproponowana przez rząd zasada równego prawa wyborczego **nie ma żadnych szans w komisyi,** ponieważ nie jest korzystną dla polityki na kresach wschodnich.

Wincenty Neider, sztygar kopalni „Artur“ w Sierszy, zmarł 18 b. m. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę z domu przedpogrzebowego w Krakowie.

Konferencya Koła z rządem. Wczoraj przed południem odbyła się konferencya prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów dr Seidlerem. W konferencyi tej uczestniczyli posłowie: Abrahamowicz, Głąbiński, Kędzior, German i Diamand.

Dr Seidler chciał się upewnić co do stanowiska Koła polskiego w parlamencie. Prezydyum Koła polskiego wskazało na wiele niespełnionych a naglących postulatów, dotyczących stosunków w kraju.

Dr Seidler przyrzekł imieniem rządu postulaty te w miarę możności bezzwłocznie wypełnić.

W środę odbędzie się ponowna konferencya prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Damy i huzary“; wieczór: „Tricoche i Cacolet“.

Podwyżka zasiłku dla rodzin zmobilizowanych żołnierzy.

Szalona drożyzna, która w zastraszający sposób wzrasta z miesiąca na miesiąc, daje się we znaki przedewszystkiem rodzinom zmobilizowanych. — Podwyżka zasiłków, przyznana od 1 sierpnia 1917 była znaczna jedynie dla rodzin włościańskich i mieszczańskich, dla rodzin robotników w Krakowie wynosiła zaledwie 60 hal. dziennie na osobę. Przypatrzmy się natomiast niezwykłej podwyżce cen mleka, mięsa i masła. Liter mleka kosztuje dziś 5 K, a więc cena jego równa się 1⅔ zasiłku! Kg. mięsa kosztuje 10 K, a więc prawie tyle, ile wynosi zasiłek dla sześciorga osób **(10.80 K),** o maśle, którego 1 kg. kosztuje 40 K nie ma mowy. Mąki zaś, kaszy i chleba **niema!**

Ustawa zasiłkowa przewiduje, że drożyzna się wzmoże, to też upoważniła ministerstwo obr. kraj. do podwyższenia zasiłków. Wobec upływu **przeszło pół roku** od wejścia w życie podwyżki, ministerstwo powinno skorzystać z tego upoważnienia i **podwyższyć zasiłki we większych miastach.**

Na próżno jednak czekaliśmy na to. Sprawę tę muszą ująć w swe ręce nasi posłowie i zaproponować także inne korzystne zmiany ustawy zasiłkowej.

Przedewszystkiem należałoby znieść postanowienie, że zasiłek może wynosić najwyżej **12 K** dziennie, gdyż to jest krzywdą dla rodziny krakowskiego żołnierza, wynoszącej więcej niż 7 osób. A przecież rodzin, złożonych z matki i sześciorga dzieci jest bardzo wiele. Te najbardziej obarczone rodziny są nader pokrzywdzone, gdyż nie otrzymują tyle zasiłków, ile przypadało wedle ilości osób.

Jak wiadomo **podwójny** zasiłek może otrzymać osoba niezdolna stale do zarobkowania, ale pod warunkiem, i tylko ona jedyna pobiera zasiłek. Ten warunek należałoby skreślić i przyznać zasiłek podwójny także wtedy, gdy pobiera zasiłek kilka osób.

Należałoby też znieść przepis, ograniczający wysokość zasiłku dla dziecka nieślubnego do wysokości przyznanych sądownie alimentów, a względnie podwyższający je o 50%. Alimenta bowiem przed wojną, a nawet w czasie wojny oznaczano przeważnie w drobnych kwotach (10—12 K), gdyż ojcowie, pełniąc służbę wojskową, nie są w stanie nawet tego płacić. Moralizatorów uspokoimy stwierdzeniem faktu, że wiele dzieci nieślubnych urodziło się dopiero w czasie wojny i że do zawarcia małżeństwa nie przyszło właśnie z powodu wojny.

Należałoby znieść przepisy, ograniczające zasiłki dla innych członków rodziny, od których wymaga się, żeby przed wojną wspólnie mieszkali z powołanym.

Wszelkie zmiany na nic się nie zdadzą, jeżeli nie przyspieszy się toku urzędowania komisyj zasiłkowych. W komisyach z powodu braku wyszkolonego personalu zalegają sprawy **całymi miesiącami. W sprawie tej wniósł już interpelacyę** pos. tow. Klemensiewicz, to też należy tą sprawę z całą energią poprzeć.

Nie łudźmy się jednak, że podwyżka zasiłków wpłynie na stałą poprawę położenia rodzin zmobilizowanych żołnierzy.

Rząd musi dążyć przedewszystkiem do usunięcia anarchii żywnościowej i do poskromienia lichwiarzy wojennych.

Zasadniczem jednak żądaniem i jedynem lekarstwem na te wszystkie utrapienia jest **natychmiastowe zakończenie wojny.**

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).